



ANNIE BESANT, przywódczyni teozofów, zmarła w Indjach w wieku lat 86-ciu.

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



FRANCOIS PONCET, poseł francuski w Berlinie, w sprawach politycznych udał się do Paryża.

ROK XI.

PIĄTEK, 22-go WRZEŚNIA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 264

## PROCES GORGONOWEJ

dzisiaj w Sądzie Najwyższym w Warszawie. — Sensacyjne punkty skargi kasacyjnej, wniesionej przez obronę

### Co mówią trzej obrońcy Gorgonowej?

Warszawa, 22 września. Nadszedł wreszcie ostatni akt tragedii brzuchowickiej.

Dzisiaj o godz. 10 rano sprawa Rity Gorgonowej znajdzie się poraz czwarty na wokandzie sądowej — poraz drugi przed Sądem Najwyższym — i stwierdzić trzeba, że nie było dotychczas sprawy w izbie kasacyjnej, któraby wzbudziła tak kolosalne zainteresowanie, jak ten właśnie proces, który już od tak dawna absorbuje opinie publiczną.



ś. p. Lusja Zarembianka

W kancelarii wydziału karnego Sądu Najwyższego rozgrywały się w ciągu ostatniego tygodnia

#### WREZCZ NIESAMOWITE SCENY.

Tłumy ludzi oczekiwały całymi godzinami, pragnąc dostać się do sekretariatu i otrzymać kartę wstępu na rozprawę. Ilość zgłaszających się była tak wielka, że kancelaria poraz pierwszy musiała wprowadzić imienne karty wstępu, ograniczając ich ilość, by można było utrzymać porządek rozprawy.

Zdawało się, że po wyroku sądu krakowskiego zainteresowanie dla tego niezwykłego procesu, który jest pierwszorzędną zagadką kryminalną, ustało. Bieżące wypadki i sensacyjne zdarzenia życia codziennego przestroniły dawny mord brzuchowicki. Okazało się, że jest przeciwnie i to zainteresowanie towarzyszyć będzie temu procesowi niewątpliwie do samego końca, który być może nastąpi w bieżącym tygodniu, a być może jeszcze nie.

#### Skarga kasacyjna

Skarga kasacyjna obrońców Gorgonowej, adwokatów Ettingera, Woźniakowskiego i Axera, o której pobytnie donosiliśmy bezpośrednio po jej złożeniu, jak się okazało, została w ostatniej chwili uzupełniona i zawiera szereg punktów, które uczynią z rozprawy kasacyjnej pierwszorzędną sensację.

Nie będziemy przytaczać dokładnej treści kasacji. Jest ona zbyt obszerna, a zresztą wszystkie jej punkty wyluszczone będą w mowach adwokatów z obszernymi motywami. Ale przypomnieć należy o kilku najważniejszych zasadniczych ustępach, aby wyrobić sobie należyte pojęcie, w jakim kierunku potoczy się dzisiejsza rozprawa.

Przedewszystkiem obrona zwraca uwagę Sądu Najwyższego na niezwykłą i nie praktykowaną dotąd ilość członków trybunału. Komplet sędziowski powinien składać się z trzech osób. Jeżeli wyznaczony został sędzia zapasowy, może on tylko przysłuchiwać się rozprawom, ale jest niedopuszczalne, by brał udział w naradach sądu. Tymczasem sędzia zapasowy w procesie krakowskim, Solecki, jeszcze przed chorobą jednego z sędziów-wotantów, Krupińskiego, brał udział we wszystkich niejawnych posiedzeniach trybunału. W ten sposób trybunał składał się nie z trzech, lecz z czterech sędziów, co stanowi — zdaniem obrony, — bezwzględnie nieważność wyroku.

Następnie skarga kasacyjna twierdzi, że przewodniczący dr. Jendl zbyt często wyrażał swe przekonanie o winie oskarżonej. Istota sądów przysięgłych wymaga, — twierdzi obrona, — by o winie rozstrzygali samodzielnie sędziowie przysięgli, bez żadnego wpływu z strony trybunału. Wbrew tej kardynalnej zasadzie, przewodniczący, — zdaniem obrony, — czynił w toku rozprawy krakowskiej uwagi, które mogły być uważane za wyraz jego przekonania o winie oskarżonej. Obrona powołuje się przytem na wpisane do protokołu oświadczenie dra. Jendla, który zwrócił się do Gorgonowej w ten sposób:

„NIECH PANI POWIE, — JEŻELI NIE PANI, TO KTO MÓGŁ TO ZROBIĆ?“

Dalej, kiedy na adv. d-ra Axera nałożono grzywnę w wysokości 300 zł. za krytykę orzeczenia biegłego prof. Olbrychta, trybunał wypowiedział pod adresem biegłego szereg superlatywów i komplementów, które musiały u sędziów-laików, jakimi są przysięgli, wywołać wrażenie, że orzeczenie prof. Olbrychta jest ostatecznie i nie może być przez nikogo zachwiane.

Z kolei obrońcy mówią w skardze kasacyjnej o głośnym w czasie rozprawy krakowskiej incydencie, kiedy w odpowiedzi na oświadczenie obrony, że nie jest ona obowiązana do szukania sprawców mordu, przewodniczący oświadczył, — co również zostało zaprotokółowane: „Trybunał nie domaga się od obrony, by sprawców szukała, bo nie widzi ku temu potrzeby“. Zdaniem obrony, trybunał w ten sposób sugerował

sędziom przysięgłym, że nie trzeba szukać sprawców, ponieważ sprawczyni siedzi na ławie oskarżonych.

#### Romans Zarembny

Kasacja zarzuca w dalszym ciągu, że trybunał uchylił pytanie obrony, skierowane do świadka Heleny Karasińskiej, czy przychwyciła raz Zarembę z jego urzędniczką Steinówną in flagranti, ponieważ „jest ono niestosowne, ubliża osobie trzeciej, a okoliczność ta nie ma wpływu na treść wyroku“.

Tymczasem obrona twierdzi, że kwestja ta ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny prawdziwości zarówno Gorgonowej, jak i Zarembny, i rzuca światło na twierdzenie oskarżonej, że przyczyną oziębienia się stosunku Zarembny do niej dopatrywała się w osobie Steinówny, nie zaś śp. Lusi i dlatego nie miała powodu nienawidzić zmarłej.

Obroncy Gorgonowej podnoszą też zarzut, że mimo sprzeczności w opiniach biegłych, czy dżagan był narzędziem mordu i co do pochodzenia krwawych plam na chusteczce, znalezionej w piwnicy (czy była to krew menstruacyjna), trybunał odmówił zasięgnięcia opinii wydziału medycznego jednego z uniwersytetów polskich.

Z kolei obrońcy wskazują, że w pytaniu 6-em, zadanem przysięgłym, nie było słowa „umyślnie“, wobec czego przysięgli wprowadzeni zostali w błąd, sądząc, że mowa jest o zabójstwie nieumyślnem, tembardziej, że na pytanie 3-cie, które brzmiało: „Czy Gorgonowa winna jest, że zabiła umyślnie śp. Lusję Zarembiankę“, przysięgli odpowiedzieli „nie“.

Ale największą sensacją jest punkt 14-ty kasacji, sensacją, która zaważyć może na całej sprawie i o której obrońcy najwięcej będą mówili. Ten punkt 14-ty, ze względu na jego osobliwość i niezwykłość, przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Zastanawiające jest, że przysięgli opowiadali po rozprawie, iż przewodniczący trybunału przyrzekł im, że trybunał zgodzi się na postawienie dodatkowego pytania o zabójstwie w stanie silnego wzruszenia, o ile sędziowie przysięgli zobowiążą się wydać jednomyślną uchwałę, i że ostatecznie głosowanie nie odbyło się, jak ustawa nakazuje, za pomocą kartek, lecz zwierzchnik ławy na podstawie poprzedniej umowy, wpisał do arkusika pytań 6 jednołośnych odpowiedzi. Obrona prosi, aby Sąd Najwyższy raczył zarządzić sprawdzenie tej okoliczności, w której w jaskrawy sposób naruszono przepisy procedury“.

Jak się okazuje, obrońcy chcą na tę okoliczność powołać świadków, którzy

słyszeli wynurzenia zwierzchnika ławy przysięgłych w Krakowie, m. in. powołany będzie również jako świadek przed stawiciel „Expresu Ilustrowanego“.

Jaka jest decyzja Sądu Najwyższego w tej sprawie, — narazie niewiadomo.



Gorgonowa w drzwiach wili brzuchowickiej

Powyższe nie wyczerpuje bynajmniej skargi kasacyjnej; zawiera ona jeszcze cały szereg rewelacyjnych szczegółów. A niezależnie od tego, jak zdołał się poinformować nasz specjalny sprawozdawca, obrońcy w toku dzisiejszej rozprawy, wysuną wiele jeszcze nowych, nieznanych momentów. Nic też dziwnego, że zainteresowanie tym procesem jest ogromne.

#### Rozmowa z obrońcami

Sprawozdawca nasz rozmawiał wczoraj z obrońcami Gorgonowej, informując się o ich roli na rozprawie kasacyjnej. Jak nas poinformowano, przemawiać będą wszyscy trzej obrońcy, adv. Ettinger omówi orzeczenia rzeczoznawców oraz karę, nałożoną na obrońcę adv. Axera, jak również sensacyjny punkt 14-ty skargi kasacyjnej, o którym mowa powyżej. Adv. dr. Woźniakowski zajmie się kwestją pytań, postawionych sędziom przysięgłym, oraz uchybieniami proceduralnymi w toku procesu krakowskiego. — Adv. dr. Axer wreszcie podda krytyce sposób prowadzenia rozprawy w Krakowie oraz sugerowanie przysięgłym opinii trybunału, czego konsekwencją była deklaracja, złożona przez przysięgłych po przyjeździe do Krakowa z wizji lokalnej w Brzuchowicach, a która zawierała pochwałę dla przewodniczącego trybunału d-ra Jendla.

A co mówią obrońcy o dzisiejszym procesie? Są jak najlepszej myśli, nie chcą zdradzać swych zapatrywań, uważając, że jest to jeszcze przedwcześnie. Sądzą jednak, że wyluszczone w skardze kasacyjnej motywy są aż nadto wystarczające dla skasowania wyroku.

Jak nam zakomunikował p. mec. Ettinger, trudno jest zgóry przesądzać sprawę, sądzi on jednak, że uda się obronie przekonać Sąd Najwyższy

## Zderzenie wozu z pociągiem

### Woźnica i konie zabici

Łódź, 22 września.

(gk). — Przy przejeździe kolejowym Pławy miała w dniu wczorajszym miejsce straszną katastrofę, wskutek wadliwego ustawienia szlabanów.

60-letni Waleśa Roch, zamieszkały w kolonii Przyjnia przejeżdżał przez

tor kolejowy. Gdy Waleśa znalazł się mniej więcej na środku toru kolejowego najechał na wóz z całym impetem pociąg pośpieszny i strzaskał go w kawałki.

Skutkiem zderzenia woźnica i obydwaj konie poniosły śmierć.

Już ukazał się

i jest do nabycia wszędzie  
№ 17 tygodnika

„Co tydzień powieść“

i zawiera całość sensacyjnej powieści

p. t.

„Meły Paryża“

a nadto: rozrywki umysłowe  
z nagrodami i dział humoru.

Cena numeru 30 gr.

# Tajemnicze sygnały z zaświatów

## Czy można nawiązać kontakt radiowy z księżycem?

(sb) Wielkie wrażenie wywołała niedawno wiadomość, iż w pewnym laboratorium doświadczalnym w Londynie, udało się odebrać jakieś tajemnicze sygnały, pochodzące z zaświata. Sygnały te można było zarejestrować tylko na bardzo czułych aparatach, przyczem wszystkie one pochodziły z jednego miejsca na firmamencie.

Powstała więc hipoteza, że ktoś nadaje na falach radiowych „wiadomości”. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy rzeczywiście znaki te pochodzą z zaświata, czy są też jakby „echem” drgania elektro-magnetycznego, jakieś odległej gwiazdy.

Mimo to, uczeni nie zrzucają prac w kierunku urzeczywistnienia komunikacji międzyplanetarnej. Jak wiadomo, wedle obecnego stanu wiedzy, przesyłanie znaków radiowych z ziemi na inną planetę jest niemożliwe. Kulę ziemską otacza nieprzenikniona warstwa, zwana „sferą Heavy-Side”, która nie przepuszcza fal radiowych.

Jeden z radioamatorów holenderskich inżynier Juergen Hals, zauważył jednak, że po nadaniu jakiejś depeszy radiowej na krótkich falach, po pewnym czasie wraca jakby echo nadanych sygnałów. Prawdopodobnie więc poza ziemią istnieją warstwy, które odbijają sygnały ra-

diowe. W celu urzeczywistnienia planu budowy stacji radiowej do obsługi międzyplanetarnej opracował nawet inżynier Gernsbach w Stanach Zjednoczonych, plan budowy wielkiej radiowej stacji kierunkowej.

Przy pomocy specjalnej aparatury, można wysłać depesze na przykład na księżyc. Fale radiowe odbite od powierzchni księżyca wracająby następnie na kulę ziemską. Tak więc odebraliśmy na ziemi depesze z księżyca, które zostały przez nas samych wysłane.

Gdyby oświadczenia te zostały zakończone pomyślnym rezultatem, przystąpiono do wysłania depesz na Marsa, gdzie wedle przypuszczeń uczonych znajdują się istoty dorównujące inteligencją ludziom. Oczywiście, depesz nie można wysłać w jakimkolwiek języku. Do tego celu opracowano specjalny szyfr matematyczny.

Co się tyczy odbieranych sygnałów z zaświatów, to do dnia dzisiejszego nie zostały one wyjaśnione, albowiem można je odbierać tylko w pewnych porach dnia i z pewnego określonego miejsca na firmamencie. To więc nasunęło przypuszczenia, że są to sygnały mieszkańców innych globów.

## Bolszewicy wyprzedają dzieła sztuki z Ermitażu i dawnych zbiorów carskich

(x) Niedawno wstrząsnął światem kulturalnym fakt, że rząd sowiecki kazał otworzyć trumny carów i wyjąć stamtąd wszystkie kosztowności. Wyjęte klejnoty z sarkofagu Aleksandra III, Aleksandra II i Mikołaja I, częściowo oddano do muzeów, a częściowo sprzedano.

Obecnie rząd sowiecki w dalszym ciągu potrzebuje pieniędzy i dlatego sięgnął on do skarbnicy sztuki rosyjskiej, Ermitażu, gdzie przez wieki całe carowie gromadzili dzieła sztuki i stare malowidła. — Mimo, że emigracja rosyjska podniosła ostry protest przeciwko takiemu niszczeniu dzieł sztuki, które stanowią własność carów, przeszły obecnie na własność narodu rosyjskiego, rząd sowiecki nie wahał się i sprzedał kilka cennych obrazów. Między innymi, sprzedano cenne malowidło mistrza Giambattista, przedstawiające ucztę Antoniusa i Kleopatry.

Było to jedno z najcenniejszych płócien galerii Ermitażu. Dzieło to zostało sprzedane do galerii w Melbourne za sumę 31250 funtów. Dwa stare Rembrandty zostały niedawno sprzedane do Rijks-muzeum w Amsterdamie. Wszystkie te płótna należały do najlepszych płócien Ermitażu i od pokoleń były w posiadaniu carów rosyjskich. Jedno ze sprzedanych płócien stanowiło własność carowej Katarzyny.

## Międzynarodowy kongres do walki ze szczurami

obradować będzie w październiku

W październiku 1933 roku ma się odbyć w Paryżu trzeci międzynarodowy kongres dla walki ze szczurami. Na kongresie tym reprezentowane będą 52 narodowości. Śmiało można powiedzieć że nie była jeszcze drugiego zjazdu międzynarodowego w tak szerokim zakresie. Świadczy to wymownie o wielkiej nienawiści i wściekłości do szczurów, które należą niewątpliwie do najbardziej antypatycznych zwierząt.

Jako mieszkańcy brudnych ścieków i kanałów są one nie tylko złośliwe, ale największymi szkodnikami na świecie. Rok rocznie niszczą pracę rolników, a pozatem roznoszą zarazki najstraszniejszych chorób.

Istnieją dwa rodzaje szczurów. Pierwszy to szczur brązowy długości 24 centymetrów z ogonem długości 18 centymetrów, t. zw. wędrowny, bardzo złośliwej natury.

Drugi gatunek to szczur domowy długości 16 centymetrów, lecz z ogonem znacznie dłuższym, bo dochodzącym do 20 centymetrów, koloru czarno-brązowego. Szczur domowy nie jest tak złośliwy jak wędrowny, ale niemniej szkodliwy. Mieszka on na całym świecie, a w Europie znajduje się od wielu tysięcy lat.

Kolebka szczura wędrownego jest według wszelkiego prawdopodobieństwa Persja. W pierwszej połowie XVIII wieku przedostał się przez Wołgę do Rosji, a stamtąd do Anglii, Prus, Francji i Szwajcarii.

Szczury wędrowne niszczą wszystko co napotykają na drodze. Tepią szczury domowe, gdyż pożerają nawet zwierzęta własnego gatunku, nie mówiąc już o kurach, kaczkach i indykach. Nadgryzają niejednokrotnie żywe wieprze i wcale nierzadko zdarza się, że szczur, zakradłszy się do chłupy wieśniaczki zjada niemowlę.

Szczury rozmnażają się niebywale szybko. Jedna para w ciągu trzech lat osiąga przeszło 20.000 potomstwa! Półroczna samica wydaje na świat kilkanaście młodych, które z kolei rozmnażają się w zastraszająco szybki sposób.

Walka ze szczurami nie jest bynajmniej łatwa, gdyż trudno je tepić bez szkody dla zwierząt domowych.

Ostatnio jednak tepi się szczury, sypląc im specjalne środki zawierające bakterie wyłącznie szczurzyczych chorób

i absolutnie dla ludzi i zwierząt nieszkodliwe.

Istnieje tylko jeden gatunek szczurów, który przynosi pewien pożytek ludzkości przy różnych eksperymentach lekarskich. Jest to szczur biały, który daje się z łatwością oswoić i nie wyrządza szkód w swoim otoczeniu.

## „TU SPOCZYWA NUMER CZWARTY”...

Echa tajemniczej zbrodni. — Zalutowane skrzynie ze szczątkami zwłok. — Uwodził kobiety i mordował je

(sb) — Jedną z najbardziej znanych miejscowości letniskowych pod Budapesztem jest położone w pięknej okolicy miasteczko Cinkota. Na cmentarzu w Cinkocie znajduje się w jednym szeregu dziesięć grobów, z których każdy posiada wypisaną na tabliczce nazwisko zmarłej osoby. Jedynie na czwartym, z kolei, grobie znajduje się dziwny napis: — Tu spoczywa numer czwarty!...

Dzieje tych dziesięciu grobów oraz owego niezwykłego nagrobka oznaczonego numerem „cztery” przeszły do dzieł kryminalistyki węgierskiej.

Było to w czasie wojny światowej. Zarządca domu przy ulicy Kossuth-Lajos pod numerem 50-ym, Karol Liebknecht postanowił przeprowadzić re-

mont w szopie, znajdującej się na posesji tej kamienicy. W szopie tej znajdował się warsztat rzemieślniczy Bela Kissa, który został wcielony do armii i wysłany na front.

Gdy Liebknecht przystąpił do remontu, natknął się na kilka tajemniczych skrzyń. Były one sporządzone z blachy i stańannie zalutowane, zupełnie jak pudełka od konserw. Gdy Liebknecht rozlutował jedną ze skrzyń, oczom jego przedstawił się straszny widok. Leżały tam nawpół zgnite szczątki ludzkie. Liebknecht zawiadomił o swym odkryciu niezwłocznie policję, która wdrożyła dochodzenie.

W szopie znaleziono jeszcze dzieł podobnych skrzyń. Wszystkie one

zawierały zwłoki niewiast. Po dłuższym dochodzeniu ustaliła wreszcie policja nazwiska wszystkich zamordowanych kobiet.

Okazało się, że Kiss był znanym uwodzicielem. Niedzielną spędzał zwykle w Budapeszcie, gdzie zawierał znajomości ze służacami lub samotnymi niewiastami. Kilka z nich sprowadził do Cinkoty i tu zamordował, poczem zalutował je w metalowych skrzyniach. Wszystkie niewiasty zostały uduszone za pomocą cienkiego sznurka.

Nazwiska dziewięciu ofiar zdołano ustalić, jednak identyczności kobiety znalezionej w czwartej z kolei metalowej trumnie nie ustalono. Wszystkie ofiary pochowano na miejscowym cmentarzu w jednym rzędzie, a na grobie czwartej kobiety umieszczono napis: „Tu spoczywa numer czwarty”.

Co się stało z Kissesem? Wszelkie poszukiwania za nim nie dały rezultatu. Dopiero gdy minęła zawierucha wojenna, policja otrzymała zawiadomienie z jednego z pułków, w którym służył Kiss że zmarł on w roku 1917 na tyfus plamisty. Tak więc węgierski Słobrodny zginał nim dosięgła go karząca ręka sprawiedliwości.

## Zabójstwo w stanie hipnozy

Niewiasta zrodziła w Sofji

(sb) Stolica Bułgarii, Sofja, stała się terenem niezwykłej zbrodni, której ofiarą padł pewien młody francuz. Niedawno, w czasie pobytu na Riwierze, poznał on piękną córkę wielkiego fabrykanta bułgarskiego. Młodzi postanowili się poobrać. Francuz pojechał wraz ze swą przyszłą narzeczoną do Sofji, gdzie został przedstawiony fabrykantowi i przyjęty. Wkrótce miał się odbyć ślub. Przed kilku dniami jednak francuz został zamordowany w niezwykłych okolicznościach. W chwili, gdy znajdował się w klubie i grał w karty, zbliżył się doń jakiś mężczyzna i zapytał:

— Czy mam przyjemność z panem „Iks”?

Gdy francuz potwierdził, nieznamy wy dobył rewolwer i oddał doń pięć strzałów. Francuz padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano i odstawiono do komisariatu. Nie stawił on żadnego oporu. Gdy zabójcę poddano przesłuchaniu, nie mógł on udzielać odpowiedzi, albowiem był w stanie nawpół przytomnym. Wezwany lekarz stwierdził, że zabójca jest zahypnotyzowany.

W wyniku dalszego dochodzenia, aresztowano pewnego macedończyka, o niezwykłych zdolnościach hipnotycznych. Przyparty do muru, przyznał się, że kochał się również w córce fabrykanta i chciał ją poślubić. Gdy dowiedział się, że mężem jej zostanie ktoś inny, postanowił się zemścić. W tym celu wybrał pewnego młodzieńca, który okazał się

doskonałym medjum, zahypnotyzował go i kazał mu dokonać zbrodni.

Gdy właściwy morderca po powrocie do stanu normalnego, dowiedział się, że dokonał zabójstwa, dostał silnego wstrząsu nerwowego, tak, że musiano go przewieźć do sanatorium.

## Krwawa ucieczka więźniów z więzienia amerykańskiego w Angoli

(sb) Jak już doniosły pisma, z więzienia w Angoli, stolicy stanu Luiziana zdołało zbiec kilku więźniów, skazanych na karę śmierci. Należy zaznaczyć, że wypadki ucieczki przestępców z więzień amerykańskich nie należą do zjawisk częstych, jeśli zaś dochodzi już do ucieczki, to połączone są one z niezwykle krwawą walką.

Podobnie było i w tym wypadku. Więźniowie nie powzięliby wogóle zamiaru ucieczki, gdyby nie... zamiłowanie do sportów urzędników więzienia. Wartośćnicy byli tak wielkimi entuzjastami piłki nożnej, że założyli klub footballowy.

Krytycznego dnia miał się właśnie odbyć mecz o mistrzostwo klubów sportowych więźniów w Angoli, tak, że kilku dziesięciu wartowników głównego więzienia opuściło swe stanowiska, pozostawiając przestępców pod opieką swych zastępców.

Nie wiadomo, w jaki sposób więźniowie dowiedzieli się o tem wszystkim i o zapowiedzianym meczu. Dość, że uzbroili się i zbiegli w chwili, gdy więźnie

było najmniej strzeżone.

Około godz. 4 popoł. dał się słyszeć nagle dzwon alarmowy. Na dane hasło, uzbrojeni w rewolwery więźniowie wypadli z cel, zasypując strażników więziennych gradem kul rewolwerowych. — Ogółem, wyłamało się dwunastu bandytów, w tem 9 skazanych na dożywotnie więzienie, a trzech na karę śmierci.

Bandyci zażądali od kapitana straży więziennej wydania kluczy. Gdy kapitan odmówił, oddli doń 30 strzałów, kładąc go trupem na miejscu. W czasie dalszej strzelaniny, zostali zabici jeszcze czterej wartownicy, a 15 zostało ciężko rannych. Przestępcy wsiedli następnie na auto ciężarowe i zbiegli. Porzucony samochód znaleziono pod miastem, a po bandytach zaginał wszelki ślad.

Jak wykazało później dochodzenie, bandyci zdołali założyć między celami komunikację telefoniczną i w ten sposób porozumiewać się. Więzienie w Angoli należy do najbardziej nowoczesnych i najlepiej zabezpieczonych, mimo to jednak bandyci zdołali zbiec.

## Max Reinhardt

zabiera się do energicznej pracy w Paryżu

(lu) — Znakomity reżyser niemiecki, Max Reinhardt musiał opuścić Niemcy i przeniósł się na stałe do Paryża.

Reinhardt poraz pierwszy bawi w Paryżu jako reżyser teatralny. Nie wystawił on w Paryżu dotychczas jeszcze ani jednej sztuki.

To też Paryż z wielką niecierpliwością oczekuje jego teatralnych wyczynów, znając do dotychczas z opisywań zagranicznych krytyków, Reinhardt zawałony jest w Paryżu pracą. Zamierza on wystawić sztuki jednocześnie w dwóch teatrach.

### Pokasany przez psa

**Łódź, 22 września.**  
(gk). O godzinie pierwszej w nocy 24-letni Moszek Smolarz, zamieszkały przy ulicy Skwerowej 15 gdy znajdował się na ulicy ks. Bandurskiego, został pokasany przez psa. Ponieważ nie ustalono, czy pies nie był zarażony wścieklizną — Smolarza poddano badaniom.

### Echa tragicznej śmierci Orłosa

**Łódź, 22 września.**  
W związku z naszą wiadomością o tragicznej śmierci Michała Orłosa zam. przy ul. Drukarzkiej 7, wyjaśniamy co następuje:

P. Janina Woźnica nie była przyjaciółką, lecz pracodawczynią Orłosa. — Ostatnio zamierzała wstąpić z nim w związek małżeński i nawet narzeczeni dali już na zapowiedzi.

Gdy jednak Orłoś — człowiek już niemłody — poczynił się zdradzać ostatnio ze swego niepohamowanego usposobienia, groził p. Woźniczkiej śmiercią, jeśli go jak najrychlej nie puści itd. — narzeczona zmuszona była złożyć skargę do urzędu prokuratorskiego.

Na tem tle Orłoś odebrał sobie życie

### Ustalenie tożsamości zabitego na torze kolejowym

**Łódź, 22 września.**  
—(gk)— Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na linii kolejowej Łódź—Zgierz. Na torze kolejowym między stacjami Łódź-Kaliska—Zgierz pod Radogoszczem o 3 kilometry od stacji Łódź-Kaliska znaleziono zwłoki mężczyzny, pochwytowane w straszliwy sposób. Głowa i nogi zostały oddzielone kołami pociągu od kadłuba i odrzucone o kilka metrów. Tożsamości przejechanego na śmierć człowieka — nie udało się narazie ustalić.

Obecnie po trzech dniach przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że zabitym jest 48-letni łódzianin Józef Gustosik, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 14.

### Nowy Teatr Kameralny

TRAUGUTTA 1, Gmach Grand-Hotelu

### Dziś Premjera!!

Dawno oczekiwany przez Łódź

### Wielki Konkurs Amatorów Gry Scenicznej i Rewjowej

dostępny dla publiczności.

JEDYNA OKAZJA WYPRÓBOWANIA NIEMOŻLIWYCH TALENTÓW!!

W PROGRAMIE:

### Śpiew, Taniec, Humor, Satyra Monolog, Muzyka.

Codziennie odbywać się będą 2 przedstawienia. Początek o godz. 8 i 10 wieczór, niedziela i święta — pocz. o godz. 6, 8 i 10 wieczór.

CENY BILETÓW NISKIE.

Przedprzedaż biletów w kasie Teatru od godz. 11—2 i od 5 do końca przedstawienia.

Uwaga! Amatorzy, pragnący brać udział w konkursie, mogą się zgłaszać codziennie do kancelarii Teatru od godz. 11 do 2 po poł.

130-1



## Z NIVEĄ na wycieczkę!

Zbyt ostre powietrze działa zawsze mniej lub więcej ujemnie na cerę. Zwłaszcza odzież niepokryta skóra staje się łatwo szorstką. Pamiętajmy przeto, by przed i podczas wycieczki natrzeć naleyście skórę Kremem lub Olejkiem Nivea. W ten sposób pielęgnowana skóra staje się dostatecznie elastyczną i odporną na wszelkie wpływy atmosferyczne i nabiera czerstwego i w słońcu ogorzałego wyglądu jak to u zawodowych sportowców z przyjemnością podziwiamy.

KREM NIVEA: Zł. 0,40 do 2,60 / OLEJEK NIVEA: Zł. 1,00, 2,00 i 3,50

Polski produkt fabryki: PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu



## Sensacyjny przebieg procesu w Lipsku

### Główny oskarżony o podpalenie „Reichstagu“ jest awanturnikiem o nieokiełzanych instynktach

**Berlin, 22 września.**  
(Pat) — Prasa berlińska obszernie omawia przebieg pierwszego dnia procesu w Lipsku. Korespondenci dzienników poświęcają uwagi swe charakterystyce głównego oskarżonego, van de Luebbego, podkreślając, że zachowanie jego nie potwierdza zgoła przypuszczeń, jakoby miało się tu do czynienia z chorym umysłowo.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ wskazuje, że zarówno odpowiedzi, jak i milczenie van der Luebbego, świadczą o tem,

że wszystko zostało przez niego skrupulatnie przemyślane.

„Berliner Tageblatt“ wręcz określa go jako człowieka, który świadomie i z żelazną konsekwencją i niewzruszoną siłą nerwów, broni się według pewnej, ustalonej taktyki.

„Lokal Anzeiger“ opatruje swe sprawozdanie tytułem: „Dane brunatnej księgi, już w pierwszym dniu w Lipsku, odparto“, zapowiadając dalsze rozpatrywanie przez trybunał kwestji przygotowań komunistycznych do zbrojnych wystą-

pień na wiosnę r. b.

„Boersen Ztg.“ pisze: zagranica, dziś jeszcze wobec nas wrogo, a przynajmniej sceptycznie usposobiona, winna, gdyby rozsądnie patrzyła na realne zjawiska polityczne, okazać Niemcom wdzięczność za historyczny czyn ostatecznego powstrzymania pochodu komunizmu.

**Berlin, 22 września.**

(Pat) — Minister spraw zagranicznych von Neurath w wywiadzie z korespondentem „New York Times“, zaznaczył z naciskiem, że Niemcy zgodzą się na zasadę perjodycznej i automatycznej kontroli zbrojeń pod warunkiem, że dojdzie do efektywnego rozbrojenia oraz równouprawnienia. Rzesza z całą bezwzględnością odrzuca żądanie zastosowania kontroli jednostronnej wobec Niemiec.

**Lipsk, 22 września. (PA)...**

Ocenę charakteru Luebbego dała policja holenderska w osobnym raporcie do nadprokuratora Rzeszy.

Ocena ta streszcza się w kilku niemal słowach: człowiek rozdartniony o nieokiełzanych pobudkach awanturniczych. Jak się okazuje, życie Luebbego istotnie wiodło go poprzez drogi prowokacji politycznych, więzienia, szpitale i przytułki. Częste dla oka ironiczne uśmiechy Luebbego w czasie rozprawy są objawem nurtujących w nim niskich instynktów, które trzeba dopiero poznać. Tocząca się rozprawa mało go obchodzi.

W przeciwieństwie do Luebbego — Torgler przedstawia typ inteligenta i świadomej swych czynów, idei i dążeń jednostki.

Bułgarzy obojętnie śledzą przebieg procesu. Przedstawiają oni typy politycznych fanatyków, jakich wydaje atmosfera rewolucyjna na Bałkanach.

**Łódź, 22 września.**

(gk). — Wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie Konin—Ozorków jechała furmanka, na której siedział 10-letni Henryk Grabowski, zamieszkały w Koninie.

W pewnej chwili koń się sploszył i chłopiec dostał się pod koła fury, które zgmiotły mu klatkę piersiową. 10-letni chłopiec poniósł śmierć.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska Nr. 54), Sukc. J. Siłkiewicza (Kopernika 25), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

## Stany Zjednoczone uznają Sowiety już w najbliższych dniach

**Paryż, 22 września.**  
(Pat) — Pisma donoszą z Waszyngtonu, że toczą się tam rokowania co do sprzedaży Rosji amerykańskich produktów rolnych na sumę 150 milionów dolarów. W kołach politycznych zapewnają,

że natychmiast po pomyślnym zakończeniu tych rokowań, prezydent Roosevelt ogłosi, iż Stany zdecydowały się uznać oficjalnie rząd Sowietów, nie tylko de jure, ale i de facto.

### Nadzwyczajna sensacja!!!

## Znowu!

w dniu wczorajszym, a zatem poraz drugi padła u nas wielka wygrana 5-ej klasy

**Zł. 50.000-- na Nr. 52596**  
Nadmienić należy, **Zł. 50.000.** na No 52888 również padło u nas!

## S. JATKA

PIOTRKOWSKA 22  
PIOTRKOWSKA 86  
PABJANICE, PL. DĄBR. 3

Obywatele! Loteria Państwowa wkrótce na nowo otwiera bramy szczęścia!

Spieszcie nabyć nasze słynne ze szczęścia losy 1-ej klasy!

## 4-letni chłopiec spuścił się na sznurze z drugiego piętra, podczas nieobecności rodziców

**Łódź, 22 września.**  
(gk). — Dowiadujemy się o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 18.

W domu tym zamieszkuje rodzina Bryszów. Z racji święta państwo Brysz udali się wczoraj do świątyni pozostawiając w mieszkaniu czterech synów. Chłopcy udali się na podwórko, zostawiając zamkniętego w pokoju najmłodszego brata.

4-letni chłopiec przez pierwszych kilka minut nie odczuwał nieobecności braci, potem jednakże począł się nudzić. Nie wiele myśląc wyostał skądś sznu-

ry, na których począł się spuszczać z drugiego piętra na podwórko. W pewnej chwili, gdy znajdował się na wysokości pierwszego piętra — naprężone i wytarte sznury pękły i malec spadł na podwórko.

Akurat w tym czasie przechodził ulicą starszy felczer Rubinsztajn, który pospieszył malcowi z pomocą. Na szczęście obrażenia, jakich doznał 4-letni Brysz nie okazały się zbyt ciężkie. Pytany w jakim celu chciał uciec z mieszkania chłopiec powiedział, iż widział taką scenę w kinie i bardzo mu się podobała.

## Ukąszona przez jadowitą żmiję, podczas zbierania grzybów w lesie

**Łódź, 22 września.**  
(gk). Wczoraj, w godzinach popołudniowych 26-letnia Marianna Gołębiowska zamieszkała w Radogoszczu, udala się do lasu pod Aleksandrowem. Gdy zajęta była zbieraniem grzybów, nagle z za krzaka wyskoczyła żmija i ukąsiła ją w rękę. Na wściekły alarm przerażonej Gołębiowskiej przyleciało kilku wieśniaków, którzy wezwali do pokasanej lekarza pogotowia.

Stwierdzono, iż żmija należała do gatunku jadowitych wobec czego po u-

dzieleniu pokasanej pierwszej pomocy, lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala Św. Józefa w Łodzi.

Kino Dźwiękowe

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Dziś i dni następnych

Boris Karloff, Mac Clarke, Lew Ayres oto rekordowa obsada filmu p. t.

## NOC W CHICAGO

Film, który bije rekordy powodzenia oraz film polski p. t.

## KSIEŻNA ŁOWICKA

W rol. gł. Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Wegrzyn.

40-10

# Minjatury

## Beczka śmiechu

Maks czyta gazetę. Nagle rzuca gazetę na podłogę, wali pięścią w stół i powiada:  
— Psiakrew!... Ładna historia!  
— Co się stało? — pyta przyjaciel.  
— Dowiaduje się teraz z gazety, że Mayer uciekł do Ameryki!  
— No, i co?... Dużo pan przez to stracił?...  
— Co za pytanie?... Całe 500 złotych, które wczoraj mu zwróciłem!

Samowarczyk wygrał na loterii i postanowił wyjechać z żoną na Rivierę. Pierwszego dnia po przybyciu do pięknej miejscowości nadmorskiej wychodzą na brzeg morza, którego błękitne fale płynęły w bezkresną dal.  
— Widzisz, Doruś — powiada Samowarczyk do swej małżonki. — To jest morze...  
Pani Dora Samowarczyk przygląda się wodzie, wreszcie powiada rozczarowanym głosem:  
— Mój Boże... Wiesz, Gutek, ja sobie wyobrażałam morze o wiele, o wiele większe...

Powiadają, że profesorowie są zazwyczaj bardzo rozrządzeni i o wszystkim zapominają. Nie wierzylem temu. Wczoraj zetknąłem się przypadkowo z pewnym profesorem, o którym mi właśnie mówiono, że jest wzorem rozrządzenia i zapominania.

— Czy to prawda — pytam — że pan profesor ma taką słabą pamięć?...  
— Owszem, proszę pana... — odparł profesor. — Ale znalazłem na to świetny sposób... Kupiłem sobie gruby notes i zapisuję tam wszystko co mam wykonać...  
— Więc teraz już pan profesor nie zapomina o niczym?...  
— Nie, wie pan, zapominam...  
— Dlaczego?...  
— Bo, widzi pan, nie pamiętam, żeby spojrzeć do notesu...

W oknie wystawowym wisi napis:  
— Wielka wyprzedaż inwentarowa z powodu zmian w przedsiębiorstwie!  
W sklepie ruchu. Znajomy podchodzi do właściciela i pyta:  
— Przepraszam, czy możesz mi powiedzieć co za zmiany mają nastąpić w twoim przedsiębiorstwie?... Występujesz ze spółki?...  
— Nie... Przyjęliśmy nowego chłopca na posyłki...

W sądzie toczy się niezwykle zawity proces kryminalny. Na ławie oskarżonych siedzi groźny typ z pod ciemnej gwiazdy. Wszystkie dowody są przeciwko niemu.  
Przeło obrońca łapie się ostatniej deski ratunku i powiada między innymi:  
— „...a w końcu, panowie sędziowie, proszę nie zapominać o tym, że to właśnie oskarżony jest tym, któremu zawdzięczamy ten ogromnie ciekawy z punktu widzenia prawniczego proces kryminalny...”

# Epidemia grypy

## grasuje w całym kraju

Wstępujemy powoli w okres coraz większych śniegów i chłódów. Są to najzdradliwsze pogody, kiedy chłód i wilgoć przenikają aż do kości, wywołując stan chorobowy.

Zaczyna się zazwyczaj od niewinnego kataru. 75 proc. urzędników w biurach, młodzieży w szkołach, robotników w fabrykach chodzi dziś

**z zakatarzonymi nosami.**  
Katar nie jest oczywiście żadną chorobą i niema dotychczas lekarstwa na usunięcie tej dolegliwości, ale od kataru wywodzą się dalsze fazy niebezpiecznych powikłań.

Jeśli ktoś nie pilnuje się nadal i przez dłuższy czas chodzi po ulicy z katarem, może z łatwością nabawić się grypy, stanowiącej drugą fazę przeziębienia. Sama grypa również nie jest zbyt niebezpieczna, nawet jeśli temperatura dochodzi do 39 stopni, lecz przy grypie trzeba

**koniecznie położyć się do łóżka i ewentualnie wziąć coś na poty (opłatek aspiryny lub maliny).**

Jeśli ktoś przeziębienie grype, wychodząc za wcześnie na ulice, może się nabawić zapalenia płuc, a to już jest bardzo niebezpieczna choroba i wymagająca długiego leczenia.

Trudno się ustrzec kataru przy takich pogodach, jakie obecnie panują, ale dalsze powikłania zależne są już od nas: — jeżeli będziemy się wystrzegali przy katarze dalszego przeziębienia, katar szybko minie, nie zostawiając żadnych śladów, gorzej jednak być może, jeżeli zbagatelizujemy sobie blagę napozór zakatarzenie nosa.

Każdego roku o tej porze mamy epidemie grypy, która jest chorobą zaraźliwą.

W roku bieżącym grypa ma naogół przebieg łagodny, to znaczy, że nie jest związana z niebezpiecznymi komplikacjami. Mimo to należy się wystrzegać z jednej strony przeziębienia, z drugiej zaś kontaktu z chorymi na grype!

Ten.

# Hallo! Tu radio!

PIĄTEK, dnia 22-go września,

11.50—11.55: Odczytanie programu na dzień następnny.  
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.  
12.05—12.25: Muzyka lekka z płyt gramofon.  
12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.  
12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.  
12.35—12.55: D. c. muzyki z płyt.  
12.55—13.00: Dziennik Południowy.  
13.00—14.55: Przerwa programowa.  
14.55—16.00 Muzyka z płyt gramofonowych ze studia łódzkiego. W przerwie komunikaty łódzkie.  
16.00—17.00: Koncert popularny z Cieclocinka.  
17.00—17.15: Przegląd wydawnictw.  
17.15—18.15: Muzyka wokalno instrumentalna i lekka z płyt.  
18.15—18.35: Odczyt z cyklu „Polska Współczesna”.  
18.35—19.10: Utwory jazzowe w wyk. Olgi Łady (śpiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego (dwa forte.).  
19.10—19.20: Przemówienie o Pożyczce Narodowej.  
19.20—19.35: Rozmaitości.  
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widnokręgu”.  
20.00—22.00: Koncert symfoniczny. Orkiestra P. R. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Ruty Krongold (skrz.).  
W przerwie 20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.  
21.00—21.10: „Weekend” (Dokąd jechać w święto).  
22.00—22.25: Muzyka taneczna.  
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.  
22.35—22.40: Komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i komunikat policjiny.  
22.40—23.00: D. c. muzyki tanecznej.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Stalin). „Cztery Despoci”, op. Wolf-Ferrari’ego. Transmisja z Teatru Wielkiego.  
17.25. MOSKWA (Dośw.). „Dzień i noc” operetka Lecosa’a. Transm. z Teatru Kameralnego.  
19.05. HELSINGFORS. Koncert symfon.  
19.05. RYGA. Koncert symfoniczny.  
20.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Romeo i Julia” op. Gounoda. Transm. z Opery Paryskiej.  
20.00. BUKARESZT. „Poławiacze Perle” op. Bizeta.  
20.00. LONDYN Reg. Wieczór Beethovena. Tr. z Queen’s Hallu.  
20.00. MONACHJUM. Koncert symfoniczny.  
20.00. DAVENTRY. Koncert symfon.

# CYRKÓWKA

171)

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Jan Bilewicz.

Droga z Wiednia do Paryża jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych w Europie. Poprzez pagórkowate wyżyny Niższej i Wyższej Austrii linia kolejowa powoli wspina się coraz wyżej aż dociera do wysokich przełęczy alpejskich, których punktem szczytowym w granicach państwa austriackiego jest Innsbruck. Stąd jest już tylko parę godzin drogi do Szwajcarii. Pośród górskiej scenarii, stałe z widokiem na lodowce przełęczy Brenner pociąg, który w tym odcinku wspina się pod górę przy pomocy trakcji elektrycznej — zdąża ku granicy małego, dziwnego państwa: księstwa Lichtenstein. Ten mały kraik, jakby uśpiony pomiędzy górami, zapomniany przez świat — jest jak wyspa ciszy i spokoju w pełnej zgiełku i nienawiści Europie.

Dalej droga prowadzi przez Szwajcarię, przez Zurych z jego pięknym jeziorem i Bazyleę do granicy francuskiej. Renner, choć już kilkakrotnie odbywał tę drogę — nigdy nie był syty jej piękną i czaru.

Trzydzieści kilka godzin podróży przefinięło mu szybko na podziwianiu przez duże okna wagonu cudów krajobrazu, na śnie i posiłkach. Renner układał pozatem nowa powieść kryminalna: zamierzał sam być jej bohaterem. Ale zajmie się nią wtedy, gdy Mister X stanie się tylko mytem — gdy przejdzie do legendy, gdy zaginie o nim wszelki ślad w aktach i dokumentach policji wiedeńskiej.

Z uśmiechem na ustach, z gorączkowym drżeniem i błyskiem podniecenia w oczach Renner układał ostatni — stanowczo ostatni zamach do cudzego lo-

kalu: wyprawę po swe dokumenty do biur policji. Ten wyczyn będzie ukoronowaniem kariery Mister Iksa. Potem ta postać przejdzie do historii, ale historii już tylko podawanej z ust do ust. Jedynie stare roczniki pism świadczą będą o tem, że był niegdyś człowiek tajemniczy, bohaterski i szlachetny. Nazywał się... Nikt nie będzie znał jego nazwiska... Nazywał się Mister X... Co czynił?... Zdobycił siłą bogactwo — by wspomagać niemi biednych — lub tylko dlatego, by przypomnieć bogaczom, że nie zdobyli przez kosztowność prawa do szczęścia i spokoju.

### ROZDZIAŁ 161.

## W tajemniczym domu

Kurier paryski, opuszczający Wiedeń w nocy, przybywa do Paryża trzeciego dnia nad ranem.

Gdy Renner, wykapany i wyświeżony, około południa opuszczał swój pokój w hotelu Majestic, gdzie go znał niemal każdy numerowy, a portjer kłaniał mu się zdaleka i co drugie słowo tytułował go „drogim mistrzem” — Paryż tonął w mgłę, jakby się przeistoczył w Londyn.

Dzień był słotny, ową chłodną słotą, która charakteryzuje okres noworoczny w Paryżu.

Ulica Urszulanek leży daleko po drugiej stronie Sekwany — w dzielnicy uniwersyteckiej.

Renner znalazł tę dzielnicę doskonale, gdyż mieszkał w niej przez dwa lata z górą.

Jak było do przewidzenia pod mu-

merem piątym w tej małej uliczce był mały — jeden z tysięcznych barów.

Bar był prawie pusty. Młody kelner z podkasanymi rękawami zmywał szklanki i kieliszki.

Przy barze był handel wyrobami tytoniowymi. Renner kupił paczkę lepszych papierosów, zapalił jednego i poczęstował drugim kelnera.

— Dziękuję panu bardzo. Jest pan doprawdy bardzo uprzejmy. — rzekł kelner i bufetowy w jednej osobie, — mocno zadowolony.

— Pogodę mamy całkiem kiepską, — rzucił Renner, przeświadczony, że kelner podejmie rozmowę.

Tak jest. Ale o tej porze już tak być musi. Nie może być przecież ciągle ładnie, bo byśmy wcale tego nie zauważyli.

— Ma pan słuszną rację. Poproszę o filiżankę kawy.

Kelner nalał kawy. Kilka osób weszło. Zbliżała się pora, w której paryżanie zwykli pić słodkawe najczęściej wino o najróżniejszych smakach, mających jakoby dodawać apetytu. Pora „apetytów”.

Renner wypił kawę i kazał dać kieliszek portu. Stał ciągle przy bufecie.

W barze zrobiło się trochę luźniej. Renner znów nawiązał rozmowę z kelnerem. Mówili o wyścigach, które w Paryżu odbywają się przez cały rok, o najbliższym meczu bokserskim pomiędzy dwoma mistrzami: francuskim i hiszpańskim, poczem Renner zniechęcał zagadnął kelnera:

— Zna pan niejakiego Nizińskiego?... Takie dziwne nazwisko — polskie. Musi być cudzoziemcem.

Kelner zachował zupełną obojętność: — Nie. Kto to jest?... Czy to jeden z naszych gości?..

— Tak. Powinien go pan znać. Niech pan sobie dobrze przypomni. Czasami przychodzą tutaj listy adresowane do



## Nowiny filmowe

(lu). — Silvia Sidney i Herbert Marshall wystąpią razem w filmie „Reunion” wg. sztuki teatralnej Alfreda Davisa.

Cecil B. de Mille odpoczął tylko jedną minutę między jednym filmem, a drugim. O godzinie 9.27 skończył film „Sąd Ostatni”, a o godzinie 9.29 przystąpił do nakręcania filmu „Cztery przerażeni ludzie”.

Mae West wykona w filmie „Nie jestem aniołkiem” prawdziwy cocktail taneczny, który będzie kombinacją hula, shimmy i rumbi. Ciekawe, czy te tance się przyjmie.

Claudette Colbert nakręci aż siedem filmów w tym sezonie, a mianowicie: „Trzecia kwadra księżycy”, „Śpiewak pochodni”, „Cztery przerażeni ludzie” (reż. C. B. de Mille), „Święto śmierci” z Fredriem Marchem, „But” z Georgem Raftem, „Sprawa honorowa” z Gary Cooperem i „Były cztery kobiety” (reż. Lubiczka).

Buster Crabbe i Jack la Rue (ksiądz z filmu „Pożegnanie z bronią”) wystąpią razem w filmie „cowbojskim p. t.: „Ostatni człowiek”.

Dwie najsłynniejsze wampirzyce w Hollywood Mae West i Peggy Hopkins Joyce oświadczyły, że z pośród wszystkich gwiazd Marlana ma największy Sex Appeal.

### WIELKA WYGRANA 75.000 ZŁ. PADŁA ZNOWU... OCZYWIŚCIE U KAFTALA.

Jak dowiadujemy się, w 12 dniu ciągnięcia 5. Klasy bieg. Loterii padła wielka wygrana 75.000 zł. na nr. 33687 znowu w najszcześniejszej Kolekturze Polski Zachodniej W. Kaftal i S-ka. A zatem Fortuna sygnę nadal szczyt dłoń dary swe graczom Kolektury Kaftala, tego prawdziwego synonimu szczęścia. Wygrana dzieli się 4 szczęśliwi gracze. A zatem stwierdzić należy, że Fortuna czuwająca nad Kolekturą Szczęścia Kaftala wynagradza wytrwałą cierpliwość i szczerą wiarę w szczęśliwą gwiazdę tysięcznych graczy tej kolektury szczęścia.

tego pana. Nie wręczał pan nikomu listów? Czy tak wielu gości każe swą respondencję kierować pod wasz adres?..

Tym razem kelner zmieszał się: — Zdaję mi się... To jest jestem nawet pewien, że sobie potrafię przypomnieć...  
Renner z zupełną obojętnością rzucił:

— To się dobrze składa, bo chciałbym bardzo zobaczyć się z tym panem. Mam z nim do pogadania w pewnej ważnej sprawie.

Kelner znów jakby się wahał. — Żałuję bardzo, ale teraz przypominam sobie, że nie znam tego pana.

— Doprawdy? Kto mu w takim razie wręcza korespondencje?..

Kelner stał się nagle stanowczy i nawet dość opryskliwy:

— Niestety — nie mogę panu powiedzieć więcej ani słowa. To nie moja sprawa.

Renner wyjął z kieszeni banknot niecztych franków.

— Niech pan to sobie zatrzyma, ale mam nadzieję, że teraz pana pamięć pocznie lepiej działać...  
— Kiedy doprawdy nie mogę panu nic powiedzieć...  
Renner nie miał czasu — wycpał w dłoń kelnera jeszcze dwadzieścia franków.

— Nie mam czasu, panie. Niech pan przedziś mówi.

Kelner wreszcie zdecydował się: — Monsieur Niziński przychodzi do nas trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i piatki około 11-ej przed południem. Bedzie mu sie pan mógł przyrzec dokładnie, stojac po tamtej stronie trotuaru Dam panu znak seierka

Renner poczęstował kelnera jeszcze jednym papierosem. Był rad z siebie. Wszystko szło jak najlepiej.

(Dalszy ciąg jutro).

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

13)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana reke mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczka oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik uirzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeskodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w reku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Narzęconą Chudzika jest służąca adwokata Główniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefca.

Główniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Krąg zagadek wokół tajemniczych walizek zacieśniał się coraz bardziej.

Policja wyznaczyła tysiąc złotych nagrody za wykrycie okrutnego mordercy. Mimo wysiłków nie udało się jednak ustalić kim jest morderca i jego ofiara.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawadzkiem, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawadzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa... Dlaczego Zawadzki ma leżeć na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawadzkiem, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzęconej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Główniewski.

Pierwszy zeznał świadek Andrzej Len, zarządzający majątkiem hrabiego, który opowiada, że do hrabiego przychodził pewien pan, podający się za jego syna.

W pewnej chwili do prokuratora podchodzi woźny i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dręczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika?.. To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę tę podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Przewodniczący przerywa rozprawę. Wszczęta pogon nie dała żadnego rezultatu.

Tymczasem garbusek zmienił całkowicie swój wygląd i przybył następnego dnia do sądu jako elegancki młodzieniec.

Stojąc przy ścianie, przysłuchiwał się zeznaniom nadkomisarza Belzy, który opowiadał jak znalazł trzecią walizkę w parku.

— Nie wiedzieliśmy kto jest mordercą ani kto został zamordowany.. — opowiadał przed sądem nadkomisarz Belza — Wyznaczyliśmy tysiąc złotych nagrody, lecz i to nie dało pożądanego rezultatu... Ogłaszaliśmy przez radio, podawaliśmy do pism fotografie i opis złączonego ciała ofiary bestjałskiego morderstwa, lecz bez skutku... Aż dnia pewnego zgłosił się do X-go komisariatu policji pan Andrzej Len, który oświadczył, że pan jego, hr. Kazimierz Burski, zginął dnia 7-go września bez wieści. Pokazaliśmy mu fotografie znalezionej w walizkach ofiary. Pan Len od razu poznał ciało swego pana. Gdy zaprowadziliśmy go do prosektorjum potwierdził swe zeznania. Oświadczył przytem, że podejrzewa o dokonanie morderstwa pewnego jegomościa, który nagabywał ostatnio hrabiego i starał się weń wmówić, że jest jego synem. W ten sposób wiedzieliśmy już kto jest zamordowanym. Wkrótce też wpadliśmy na ślad mordercy.

Oto jeden z naszych policjantów, Grzesiak, przypomniał sobie w związku z zeznaniami pana Lena, że przed kilku dniami powiadomił oficjalnie w obecności rejenta niejakiego Józefa Chudzika, że jest on synem hrabiego o nieustalonym nazwisku. Następnie policjant ów przypomniał sobie, że widział w mieszkaniu Chudzika tę samą gazetę, w którą opakowana była reka trupa.. To nas od razu naprowadziło na ślad przestępcy. Przeprowadzone inwigilacje stwierdziły, iż Chudzik ostatnio zmienił tryb życia. Mimo iż był bezrobotnym, ubierał się elegancko, a nikt nie mógł wyjaśnić skąd brał na to pieniądze. Przesłuchanie policjanta Grzesiaka, kolejarza, który wydawał oskarżonemu walizkę i wreszcie chłopki, która widziała oskarżonego w chwili porzucenia walizki, przekonało nas o niewatpliwej winie Józefa Chudzika..

Nadkomisarz Belza skończył. Lecz w tej chwili znowu podniósł się obrońca oskarżonego i zwracając się do świadka, zapytał:

— Czy panu nadkomisarzowi wiadomo, że w czasie, gdy zginął hrabia Kazimierz Burski, równocześnie zginęło w naszym mieście i w najbliższej okolicy pięć innych osób płci męskiej?

— Władze policyjne wiedza tylko o jeszcze jednym wypadku zaginięcia jakiegoś chłopca, który dla tej sprawy nie ma znaczenia..

— Pan nadkomisarz pozwoli, że o rzeczeniem, czy to ma dla sprawy znaczenie, zajmie się sąd jako władza kompetentna.. A może pan nadkomisarz powie, czy wiadomo coś policji o znanym przestępcy — Wawrzyńcu Ropusze?..

— Wiemy o nim tylko tyle, że wyszedł niedawno z więzienia, nic więcej..

— A co się z nim stało?..

— Tego policja nie wie..

Adwokat Główniewski pokiwał głową i usiadł.

Przewodniczący nachylił się nad aktami i zawołał:

— Ostatni świadek: — Jaś Chudzik! Oskarżony poruszył się niespokojnie... Serce zabiło mu trwożnie.

Przez otwarte drzwi od pokoju świadków wpadł na salę sądową Jaś i rzucił się ku ławie oskarżonych z krzykiem:

— Tato!.. Czego oni chcą od ciebie?..

Policjanci powstrzymali go.

— Stań tutaj, chłopczyku.. — rzekł doń uprzejmie przewodniczący — Koczasz swego tatusia?..

— Bardzo! — zawołał młodec.

Oskarżony spuścił głowę i reka przesłonił oczy. Wśród publiczności rozległy się ciche siakania.

Jaś odpowiadał na wszystkie pytania przewodniczącego jasno i rzeczowo.

— A czy mógłbyś przysiąc, że twój

ojciec nie zabił nikogo?.. — zapytał wkońcu przewodniczący.

— O, tak!.. Mój ojciec nie mógłby nikogo nawet uderzyć!.. — oświadczył uroczyście Jaś.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Przewodniczący udzielił głosu panu prokuratorowi.

— Dziwna to sprawa — zaczął prokurator — dziwna i tajemnicza.. Walizki, reka, pieniądze, syn hrabiowski, nieprzyznanie się do winy — wszystko to wskazuje na to, że mamy do czynienia z tak zwanymi poszlakami, które nie mogą jeszcze decydować o winie człowieka i o jego życiu.. Ale tak tylko wygląda napozór, bo w rzeczywistości wszystko jest jasne, dopasowane i zrozumiałe.. Spróbujmy to sobie uporządkować na podstawie zeznań świadków.. A więc Józef Chudzik, bezrobotny, dowiaduje się pewnego dnia drogą nieoficjalną, że jest synem hrabiego Kazimierza Burskiego.. Oczywiście, że to była plotka, albo ktoś chciał prosto zdrwić z oskarżonego i podsunął mu tę myśl. Chudzik jest sprytny. Nikomu nic o tem nie mówi, nawet własnemu synowi nic o tem nie wspomina, lecz odnajduje hrabiego Burskiego i oświadcza mu, że jest jego synem i powołuje się na świadków.. Hrabia Burski oczywiście bierze to za kawał.. Śmieje się z niego.. Uważa go za wariata.. Ale Chudzik nie jest wariatem.. To spryciarz jakich mało.. Chudzik wiedział o tem, że hrabia Burski nie ma tu krewnych i że po jego śmierci cały majątek należałby niepodzielnie do niego, gdyby Burski chciał uznać go za swego syna.. Ale Burski nie chce, bo dla czego ma go traktować jako swego syna, skoro nie odpowiadało to rzeczywistości.. I oto wtedy w mózgu Chudzika zrodził się okrutny plan: — zamordować Burskiego, usunąć tego jedynego buntownika, zagradzającego mu drogę do majątku.. Bo po śmierci Burskiego łatwo będzie na podstawie zeznań świadków dowiedzieć, że Chudzik jest synem Burskiego.. Któżby się temu sprzeciwił, skoro Burski nie miał żadnych krewnych?.. Plan był sprytnie obmyślony, lecz mniej sprytnie wykonany..

Chudzik chciał stworzyć pozory bestjałskiego mordu, chciał skierować śledztwo na fałszywe tory.. Niech pomyśla, że to jakiś nowy wampir, tak modny dziś wszędzie typ mordercy!.. W tym celu nawiązał kontakt z przestępcami różnego gatunku i zdobył cztery walizki, skradzione w tym czasie ze sklepu pana Gewerta. Walizki te ulokował za miastem. Po tych przygotowaniach udał się niby na ostatnią pogawędkę do hrabiego Burskiego. Było to 7-go września. Świadek Andrzej Len widział ich jak poraz ostatni wychodzili z parku. Chudzik prawdopodobnie miał go zaprowadzić do jednego ze świadków, którzy utrzymywali, iż jest on synem hrabiowskim. Hrabia Burski zgodził się i poszedł. Sam chciał już narzeczcie rozprawić się z tymi świadkami, aby położyć kres tym plotkom. Przecież pisał o tem w swym notatniku: „Zakończycie nonsensową sprawę z Ch. i W.“ Wiemy co znaczą te inicjały. Pierwszy inicjał ma oznaczać oskarżonego, drugi głównego świadka w tej sprawie, ale, niestety, już nieżyjącego — Wiórczyńska. Ona to bowiem buntowała Chudzika i wmawiała weń, że jest synem hrabiowskim.

Kobiety na stare lata mają różne fantazje..

Wracamy więc do tej chwili, gdy Chudzik wraz z hrabią Burskim wyszli z parku, by rozprawić się rzekomo ze świadkami i ustalić raz na zawsze, czy Chudzik jest synem hrabiego, czy nie.. Oczywiście zamiast do świadka Chudzik zaprowadził hrabiego do lasu, gdzie była już przygotowana siekiera i walizki.. Tam dokonał ohydneho mor-

du, zrabował pieniądze i pochwytowane zwłoki rozlokował w czterech walizkach.. Jedną rzucił pod most kolejowy, drugą schował w parku, trzecią oddał do przechowalni, a co się stało z czwartą — jeszcze nie wiemy.. W każdym razie w czwartej walizce ukryta była głowa hrabiego Burskiego..

Prokurator odsapnął chwilke, potem dowodził dalej:

— Oczywiście, że Jaś nic o tem nie wiedział.. A ojciec jego ukrywał w kieszeni kwit, potwierdzający oddanie na przechowanie jednej zółtej walizki..

W trzy dni po morderstwie Chudzik, przeżywający jak każdy morderca chwilę wielkiego zdenerwowania, doszedł do wniosku, że czas zagrać w otwarte karty.. Podrzucił kwit przed dworcem.. Czyni to umyślnie, aby ktoś skusił do odebrania walizki z trupa ręką i fałszywymi pieniędzmi.. Pieniądze te jak również kosztowności skradzione zostały hrabiemu Burskiemu.. Chudzik wiedział, iż są one fałszywe i dlatego zostawił je w walizce, dla siebie zaś zatrzymał to, co posiadało wartość.. Podrzucił więc ów kwit i czeka.

Jaś bawił się w pobliżu.. I traf chce, że nikt inny tylko właśnie Jaś podnosi ów kwit i podaje ojcu.. Chudzik jest skonsternowany.. Co teraz począć?.. Jak się wykroć teraz przed synkiem, który jest bardzo mądry i wszystko rozumie.. Chudzik boi się synka i ponosi konsekwencje.. Odbiera walizkę.. Uduje przed synkiem zdumionego, gdy w walizce znajdują reka i woreczek z kosztownościami, choć zgóry wiedział doskonale co tam jest.

Ale w przeddzień umiera Wiórczyńska i trwają nadal w swej babkij fantazji, wzywa rejenta i opowiada mu tę samą bzdurną historję o hrabiowskim synie.. Rejent przychodzi więc z policjantem Grzesiakiem do Chudzika i policjant widzi tam gazetę, która potem zdradziła właściwego zbrodniarza..

Chudzikowi wogóle nie powodziło się tego dnia.. Chcąc się pozbyć walizki idzie za miasto, chce ją tam odstawić, lecz chłopka zatrzymuje go i powiada: „Panie pan zapomnieli!..”

Czy nie jest to prawdziwy pech zbrodniarza?..

Proszę panów, ten pech przesładował Chudzika cały czas.. Nie jest bynajmniej przypadkiem fakt iż hrabia Burski zginął 7-go września, a walizka oddana została na przechowanie 7-go września, a więc tego samego dnia około godziny 6-ej wieczorem!.. To nie był przypadek, to była ohydna zbrodnia z premedytacją!.. Chudzik należy do typu ludzi, którzy poprzez krew dażą do sławy i bogactwa którzy nie zważają na żadne przeszkody, byleby osiągnąć łatwy żywot!.. Przedtem był bezrobotny, beczynie siedział całymi dniami przed dworcem, aż tu nagle policja aresztuje go w eleganckim garniturku, nowych pantoflach z laseczką i rekawiczkami w reku?.. Skąd wziął na to pieniądze?.. Były to pieniądze zamordowanego hrabiego Burskiego!.. A zamordował go właśnie Chudzik!.. Niechaj panów nie wprowadza w błąd jego skromny i potulny wygląd!.. Tacy zbrodniarze są najokrutniejsi!.. Tacy zbrodniarze potrafią otumanieć nawet własnych synów, jak to ma miejsce w tym wypadku..

Ale was, panowie sędziowie, nikt w błąd nie wprowadzi.. Chudzik zamordował i Chudzik musi ponieść karę śmierci!.. Domaga się tego cała opinja publiczna w imię sprawiedliwości i bezpieczeństwa!

(Dalszy ciąg jutro).





# Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi

W dniu wczorajszym zakończone zostały gry z wyrównaniem

W dniu wczorajszym rozegrane zostały na kortach helenowskich finały wszystkich gier z wyrównaniem jubileuszowego turnieju Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego.

W finale panów Stadtlender pokonał Alvensleben 6:4, 7:5.

Finał pań wygrała walcowerem warszawianka Pozowska z powodu niestawienia się do gry drugiej finalistki poznaniarki Gajdy.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce przypadło parze Mynchmeyer, O. John po zwycięstwie nad parą Alvensleben, Segesser 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pań i panów małżeństwo Brauer pokonało w finale parę Paichlowa, Kopel 7:5, 6:3.

Wyniki szczegółowe konkurencji z wyrównaniem przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Grohman—Richter 6:5, 2:6, 2:1 scr. Mynchmeyer—Strauch 6:3, 5:6, 6:2. Peipp—Reznik 6:5, 5:6, 6:5. Golda—Segesser 5:6, 6:2, 6:3. Alvensleben—Rychter 6:1, 6:4. Brauer—Borckenstein 6:3, 6:2. Dziurzyński—Przyborowski 6:3, 6:0. Neuman—Saks 6:2, 6:1. Wegner—S. Reznik 4:6, 6:0, 7:5. Stadtlender—Kapel 6:2, 6:4. Mynchmeyer—Wolyński 6:2, 6:2. Golda—Peipp 6:0, 3:6, 6:4. Alvensleben—Smolewski 6:1, 6:1. Brauer—Skotnicki 6:3, 6:3. Neuman—Dziurzyński 6:3, 3:6, 1:6. Grohman—Rusecki 6:2, 6:2. Wegner—Cieslik 6:0, 6:0. Stadtlender—Librach 6:4, 6:3. Golda—Mynchmeyer 6:1, 6:2. Alvensleben—Brauer 5:6, 6:4, 6:2. Neumann—Grohman 6:4, 6:2. Stadtlender—Wegner 6:1, 6:1. Alvensleben—Golda 6:3, 6:1. Stadtlender—Neumann 6:3, 6:0. Stadtlender—Alvensleben 6:4, 7:5.

Gra pojedyncza pań: Paichlowa—Kermeńcowa 6:5, 6:5. Osserowa—Spodenkiewiczówna 6:1, 6:0. Pozowska—Stoszkowska 6:4, 6:4. Kindermanówna—Millerowa 6:4, 6:5. Pozowska—Osserowa 6:1, 6:4. Gajda—Paichlowa 6:1, 4:6, 6:2. Pozowska—Kindermanówna 4:6, 6:2. Pozowska—Osserowa 6:1, 6:4. Gajda—Paichlowa 6:1, 4:6, 6:2. Pozowska—Kindermanówna 6:2, 4:6, 6:2. Pozowska—Gajda w. o.

Gra podwójna panów: Alvensleben—Segesser—Saks, Zyndeband 6:4, 4:1 scr. Hein, Hermans—Cieslik, Smolewski 6:4, 3:6, 6:4. Stauch, Golda—Skotnicki, Rusecki 6:1, 5:6, 8:6. Neumann, Grohman—Brauer, Wegner 6:3, 6:5. Alvensleben—Segesser—Hein, Hermans 3:6, 6:4, 6:1. Strauch, Golda—Stadtlender, Peipp 6:1, 5:6, 6:1. Mynchmeyer, O. John—Wolyński, Feinberg 6:0, 6:2. Alvensleben, Segesser—Neumann, Grohman 6:5, 6:4. Mynchmeyer, O. John—Strauch, Golda 6:2, 6:5. Mynchmeyer, O. John—Alvensleben, Segesser 6:2, 6:3.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Pradze międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja.

Zostaną rozegrane gry pojedyncze pań, w których ze strony Polski wystąpią: Hłoczyński i Hebda, zaś ze strony Czechosłowacji: Menzel i Siba. Mecz zostanie zakończony w niedzielę.

Gra podwójna pań i panów: Kindermanówna, John—Stoszkowska, Kermeńcowa 6:3, 4:6, 6:4. Pozowska, Grohman—Kermeńcowa, Iszkowski 6:2, 6:5. Paichlowa, Kopel—Biedermanówna, Stadtlender 1:6, 6:4 scr. Osserowa, Alvensleben—Kindermanówna, John 6:2, 6:1. Brauerowicz—Pozowska, Grohman 6:4, 3:6, 6:5. Paichlowa, Kopel—Osserowa, Alvensleben—Milkerowa, Rusecki 6:3, 6:2. Brauerowicz—Paichlowa, Kopel 7:5, 6:3.

Strona organizacyjna turnieju, spoczywająca w rękach pp. Karola Steinerta i inż. Grohmana stała znacznie wyżej niż jego strona sportowa.

## FINAŁY O MISTRZOSTWO POLSKI

w koszykówce żeńskiej i męskiej odbędą się w niedzielę w Toruniu

W sobotę i niedzielę w dniach 23 i 24 września r. w Toruniu odbędą się finałowe spotkania w koszykówkę męską i żeńską o mistrzostwo Polski.

W każdej konkurencji wezmą udział po 3 drużyny. I tak w koszykówce męskiej spotka się WKS z Łodzi, Polonia stołeczna oraz YMCA krakowska.

W żeńskiej koszykówce zmierzy się IKP z Łodzi, Polonia stołeczna oraz Cracovia.

Kalendarzyk został ułożony w następujący sposób:

a) Koszykówka męska:  
sobota: WKS — Polonia; niedziela rano: YMCA — Polonia; niedziela po południu WKS — YMCA;

b) Koszykówka żeńska:  
sobota: IKP — Polonia; niedziela rano: Polonia — Cracovia; niedziela po południu: IKP — Cracovia.

W roku ubiegłym tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej uzyskał A.

Z. S. poznański, który obecnie nie będzie mógł swego tytułu bronić, bowiem wskutek niestawienia się w Łodzi do zawodów półfinałowych z WKS i Gryfem — poniósł porażki walcowerem. Wobec powyższego WKS zakwalifikował się do finału i ma duże szanse uzyskania mistrzostwa, gdyż znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i w pełni treningu.

Łodzianie wystąpią w składzie: Owczarek, Przygórski, Rybarczyk, Zalesiewicz i Pilc, rez. Rosolak i Kubastewicz.

W koszykówce żeńskiej tytułu mistrza Polski broni zespół łódzki IKP, który niewątpliwie zatrzyma zaszczytny ten tytuł i po tegorocznych rozgrywkach. Łodzianki bowiem znajdują się w doskonałej formie. IKP wystąpi w składzie: Nowakowska, Gruszczyńska, Filipiakówna, Hołcgreberówna, Russówna, rez. Nawrocka, Micielska.

## Bracia Stolarow bronią tytułu

drużynowego mistrza Polski w barwach Ł.L.T.K.

Łódź, 21 września.

Jak wiadomo na początek października wyznaczył Polski Związek Lawn Tennisowy finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy obrońcą tytułu ŁLTK a warszawską Legią, która zakwalifikowała się do finału dzięki zwycięstwu nad poznańskim AZS-em.

Łódzki KLT dzierży tytuł mistrza nie przerywane od siedmiu lat, a więc od czasu ustalenia tej konkurencji.

W roku bieżącym sytuacja łodzian zdawała się wyglądać fatalnie i nie przemawiało zatem, że piękny puchar zostanie nadal w Łodzi.

Jak się jednak dowiadujemy sytuacja ta uległa znacznej poprawie, gdyż barw ŁLTK bronić będą bracia Jerzy i Maks Stolarow, przebywający czasowo w Warszawie.

Bracia Stolarow otrzymali już zezwolenie władz warszawskich na udział w tym meczu.

Tak więc zawody Legia — ŁLTK zapowiadają się jako największa atrakcja tegorocznego sezonu tenisowego w Łodzi.

**DOKTOR**  
**W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgenowy - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

POTRZEBNE wprawne szwaczki do szycia koszul męskich. Piotrkowska 85, „Wil - Art”.

**PŁOMYK I PŁOMYCZEK**

oraz wszelkie inne dzienniki i czasopisma można prenumerować za pośrednictwem biura dzienników

**„Promień”**

Łódź, PIOTRKOWSKA № 81, telefon 112-98

## Polska—Czechosłowacja

Międzypaństwowy mecz piłkarski odbędzie się 15 października

(rm) Czeski Związek Piłki Nożnej na deszał w dniu wczorajszym pod adresem PZPN-u odpowiedź, akceptującą propozycję rozegrania meczu piłkarskiego między państwami Polska — Czechosłowacja dnia 15 października w Warszawie.

W związku z tym wszystkie mecze ligowe wyznaczone na 8-go i 15-go października odbędą się o tydzień wcześniej w dniach 1-go i 8-go października.

Rewanżowe spotkanie natomiast odbędzie się na początku kwietnia w Pradze.

## Dziś grają Turyści na boisku przy ul. Wodnej ze Sternem

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 15-ej na boisku przy ul. Wodnej, towarzyski mecz piłkarski między zespołami Union Touringu i Sztenu.

Na meczu tym, Union Touring przed rozgrywkami o puchar ŁOZPN-u wypróbuje kilku nowych obiecujących graczy. Ceny biletów wyjątkowo niskie.

## Jedność (Bałuty)—Gwiazda (Ozorków) 5:1 (4:0)

Dnia 16 bm. odbył się w Ozorkowie b. ciekawy mecz piłkarski pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami. Mecz prowadzony był w szybkim tempie. Łodzianie z miejsca atakują i wkrótce uzyskują 4 bramki strzelone przez środkowego napastnika.

Po zmianie pół, gospodarze zmieniają skład i grają jako nieoficjalna reprezentacja m. Ozorkowa. Lecz i to mało pomaga, gdyż łodzianie grają z minuty na minutę lepiej.

Gospodarzom po licznych atakach udaje się zdobyć honorowy punkt, lecz łodzianie w dalszym ciągu atakują i na 5 minut przed końcem zdobywają 5-tą bramkę. Sędzia p. Hircz naoczoł dobry.

## Wyścig kolarski

o nagrodę magistratu m. Łodzi

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano na szosie warszawskiej ze startem i metą w Krzywiu za Zgierzem odbędzie się „ósmo doroczny bieg kolarski”, o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi, organizowany przez Towarzystwo Zwolenników Sportu.

Zawiadamia się jednocześnie Towarzystwa i Kluby Sportowe na terenie m. Łodzi, które nie otrzymały zawiadomień o powyższym biegu, by zgłaszały swych zawodników (na piśmie) do dnia 22. 9. br. do godz. 22-ej, Łódź, ul. Wólczańska 98.

Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

## Mecze o mistrzostwo w obecności delegata ŁOZPN

W Pabjanicach odbędzie się w niedzielę b. ważny mecz o mistrzostwo klasy B. „derby” lokalne, któremi będzie spotkanie PTC — Sokół (Pabj.).

Ponieważ część publiczności zachowuje się w Pabjanicach na meczach nieodpowiednio, Wydział Gier i Dyscypliny wysyła na te zawody specjalnych delegatów.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniałej komedii muzycznej



PRZEJAZD 2

# „JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT”



W roli tytułowej **EUG. BODO**, w pozostałych rolach **Ina Benita** **M. Cwiklińska** i **K. Tom**

Na pierwszy seans ceny miejsc 54 gr. i 85 gr., następne III 85, II 1.10, I 1.30.

Nadprogram tygodniak dźwiękowy.

Passe-partout, prócz urzędowych nieważne.

Na I seans ceny miejsc 54 gr. i 85 gr., następne III 54, II 85 i I 1.09.



## I. BUSTER NAWARZYŁ PIWA II. TOMMY BOY

Niebywała szampańska komedia, pełna arcykomicznych sytuacji.

W roli głównej **BUSTER KEATON**

Początek seansów o godz. 12-ej — Na

Potężny dramat, odsłaniający zakulisowe machinacje kombinatorów wysigowych. W rol. główn.: **CLARK GABLE** i **MADGE EVANS**

Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

## Po podpisaniu umowy polsko-gdańskiej



Na zdjęciu — członkowie delegacji polskiej z pp: radcą Romanem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz delegacji gdańskiej z radcą stanu p. Buettnerem, na czele.

## Przed mikrofonem



Para młodych i urodziwych artystów amerykańskich Lill Heyn i Erwan Stuart w jednym z ostatnich filmów.

## SZKOCKI TANIEC NARODOWY.



Podczas wielkiego dnia sportowego w Aberdeenshire w Szkocji obok licznych pokazów sportowych, dzieci szkockie zaprodukowały się w nastrojowym tańcu narodowym.

## Romantyzm północy



Do najdziwniejszych i bardzo malowniczych miejscowości Szwecji należą okolice Sztokholmu. W okolicy tej rozsięte są większe i mniejsze wysepki, które w liczbie kilku tysięcy otaczają wschodnią część kraju.

## WSPANIAŁY SKOK.



Amerikanin Smith, zwycięzca olimpijski w Los Angeles, podczas jednego z niezwykłych skoków.

## Codzienna nowelka „Expressu“

## Czerwone róże.

Ktoś zadzwonił. Jadwiga wydała ze siebie głośny okrzyk. W ostatnich czasach była bardzo nerwowa. Zdarzało się często, że bez żadnego powodu wybuchła płaczem.

Ryszard podniósł się z krzesła, by otworzyć drzwi.

— Zostań — powiedziała doń. — Lepiej ja otworzę!

— Dlaczego? — zdziwił się. — Przecież ty się źle czujesz. Nie chcę, byś się podnosiła z kanapy.

Jadwiga nawet nie zdążyła mu odpowiedzieć.

Po chwili wrócił już do pokoju. Trzymał w ręku bukiet czerwonych róż.

Jadwiga nie potrafiła zachować zimnej krwi. Podskoczyła na kanapie i zawołała:

— Od kogo te róże?

— Od kogo? — odpowiedział jej spokojnie małżonek. — Tego jeszcze nie wiem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że są one przeznaczone dla ciebie. Czerwone róże... Hm, ciekawe, kto ci je przysłał.

— Skąd wiesz, że dla mnie? — obrzuciła się Jadwiga.

— Chyba mnie nikt kwiatów nie

przysłał. Do tej pory jakoś nie słyszałem jeszcze o wypadkach, by klienci przysyłali róże inżynierowi. Zresztą za chwilę wszystko się wyjaśni. Przecież twój wielbiciel załączył jakiś liścik. Musimy go otworzyć...

— Nie otwieraj, nie chcę! — krzyknęła Jadwiga.

Ryszard spoglądał na nią ze zdumieniem. Trzymał w ręku liścik, wahając się, czy ma spełnić życzenie żony.

A tymczasem mózg Jadwigi pracował bardzo intensywnie. Analizowała swe uczucia, dochodząc do wniosku, że właściwie kocha tylko Ryszarda i prócz niego nikt ją na świecie nie obchodzi.

Wiktora poznała przed czterema tygodniami. Młody ten aktor początkowo bardzo jej się podobał.

Gdy porównywała go z Ryszardem, dochodziła do wniosku, że jest znacznie od niego przystojniejszy.

Zresztą Ryszard już od sześciu lat był jej mężem. Szara, jednostajna codzienność stępiała jej uczucie. A młody aktor tyle opowiadał o swym barwnym życiu, o emocjach teatralnych. Chwilami Jadwidze zdawało się już, że nie potrafi dłużej żyć z Ryszardem pod jednym dachem, że będzie musiała go po-

rzucić.

Dlatego właśnie w ostatnich czasach była bardzo zdenerwowana. Ryszard niewątpliwie czegoś się już domyślał. Nie pytał jednak o nic. Był przecież prawdziwym dżentelmenem.

I teraz, gdy Wiktor przysłał jej czerwone róże (nie ulegało przecież wątpliwości, że to właśnie on), gdy siedziała obok Ryszarda, rozumiała, że z aktorem łączyło ją tylko przelotne uczucie, że nikt jej nie potrafi zastąpić czulego i serdecznego małżonka.

Tymczasem Ryszard poczał się już niecierpliwie.

— A więc co mam zrobić z tym fan-tem? — powtórzył jeszcze raz. — Otworzyć list, czy nie otworzyć?...

— Nie otwieraj — odpowiedziała mu wreszcie cicho. — Proszę cię bardzo o to... Wytłumaczę ci teraz wszystko. Nie mam zamiaru przed tobą nic ukrywać... Przez bardzo krótki okres podobał mi się trochę pewien mężczyzna. Dlatego właśnie byłam taka zdenerwowana. Odczuwałam ciągle niepokój wewnętrzny, nie mogłam sobie poprostu znaleźć miejsca. Wiesz przecież, że nie należę do rzędu tych kobiet, które umieją oszukiwać mężów. Ale teraz jest mi już znów dobrze. Zrozumiałam, że kocham tylko ciebie, że ten mężczyzna, który na krótki okres trochę mi zawrócił głowę, w gruncie rzeczy wcale mnie nie obchodzi. To dziwne, że właśnie teraz, gdy sie-

dząc obok ciebie otrzymałam od niego kwiaty, to wszystko stało się dla mnie jasne.

— Czy to wszystko? — spytał Ryszard, spoglądając jej badawczo w oczy.

— Wszystko — odpowiedziała stanowczo. — Przysięgam ci, że nic bliższego mnie z tym człowiekiem nie łączyło!

Ryszard milczał parę chwil.

— Co zrobić z listem? — spytał wreszcie.

— Zniszcz go! — zawołała. — Nie chcę go nawet czytać!

Ryszard spełnił jej żądanie. Tego dnia jeszcze Jadwiga napisała do młodego aktora.

Zakomunikowała mu, że niema zamiaru z nim więcej się spotykać i domagała się kategorycznie, by jej nie przysyłał kwiatów.

Młody aktor musiał być bardzo zdumiony, gdy list ten doszedł do jego rąk. Przecież on żadnych kwiatów nie wysyłał.

Ryszard już od dwóch tygodni doskonale rozumiał, że jego żona coś przeżywa. Ta prostolinijna, szczerą, głęboko kochająca go kobieta nie umiała nigdy ukrywać swych uczuć.

Dlatego właśnie sam posłał jej kwiaty. Chciał w ten sposób wyjaśnić sytuację.

I ten sposób okazał się najlepszy...  
Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARZYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartz.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.